Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Stycznia 1889.

Treść: Urlopy ks. bisk. Stupnickiego i Łobosa, tudzież pp. Siemiginowskiego, Ziemiałkowskiego i Ad. Lubomirskiego. — Spis petycyj. — Rezygnacya p. Kazim. hr. Badeniego z przewodnictwa w komisyi gminnej. — Przedłożenie rządowe w skutek odmowy sankcyi dla ustawy o ogierach i statutu dla 30 miast większych. — Przekazanie tych przedłożeń do komisyj odnośnych. — Wniosek p. Wład. hr. Wolańskiego, o wzmocnienie komisyi propinacyjnej. Głosy pp. Mścińskiego, Wolańskiego i Romanowicza. Uchylenie wniosku p. Wład. hr. Wolańskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia dotacyi na pomoc kancelaryjną dla kuratoryi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i dla delegata do zarządu tejże. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacyi powiatowej w Przemyślu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o utworzenie w okręgu c. k. Starostwa w Brzesku czwartego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w mieście Czchowie. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Maxa w przedmiocie zbadania potrzeby i warunków założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu. Przekazanie tegoż do komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1885, 1886 i 1887. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy p. Skałkowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy p. Skałkowskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Merunowicza, odnoszącym się do zastosowania w naszym kraju §. 4. ustawy z dnia 24. Maja 1885 Nr. 89 Dz. p. p. o umieszczaniu w zakładach pracy przymusowej lub poprawczych. — Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. Głosy pp. Koziebrodzkiego Władysława, Struszkiewicza, Merunowicza z wnioskiem, Wrotnowskiego i sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Uchwalenie wniosków komisyi i wniosku p. Merunowicza. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 50.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski. Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i p. Radca c. k. Namiestnictwa Bronisław Łoziński.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz i ks. Siczyński.

Obecnych posłów: 110.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokoły z 26. i 27. posiedzenia uważam za przyjęte, bo nie wniesiono żadnych zarzutów.

Ks. biskup przemyski Stupnicki i biskup tarnowski Łobos dla ważnych zajęć dyecezyalnych nie wezmą udziału w obradach Sejmu. — Posłowi Siemiginowskiemu udzieliłem dalszego 8-dniowego urlopu. Urlopy pod uchwałę Wysokiej Izby podpadające są: JE. barona Ziemiałkowskiego ze względów zdrowia do końca bieżącej sesyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem JE. br. Ziemiałkowskiemu urlopu do końca bieżącej sesyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony. Następnie ks. Lubomirski Adam uprasza o 15dniowy urlop z powodu choroby w rodzinie. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza w udzieleniem 15dniowego urlopu ks. Lubomirskiemu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 9. stycznia 1889.

669. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Żuk Skarszewskiego, o przyznanie ulg w spłacie reszty pożyczki głodowej z r. 1873 — do komisyi budżetowej;

670. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Romera, o zwolnienie powiatu od uiszczenia 1% dodatku do podatków, na rzecz wykupna gruntów pod kolej państwową — do komisyi drogowej;

671. Ten sam pp. Romera, w sprawie funduszu na szczepienie ospy przeznaczonego — do komisyi administracyjnej;

672. Reprezentacya miasta Kut, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o zaprowadzenie urzędu podatkowego w Kutach — do komisyi administracyjnej.

673. Mieszkańcy przysiółka Wilkowyja, przez p. Adama Jędrzejowicza, w sprawie wyłączenia tego przysiółka ze związku gminy Malawa — do komisyi administracyjnej;

674. Gminy powiatu Przemyślańskiego, przez p. Ochrymowicza, przeciw udzieleniu koncesyi gminie Przemyślany do pobierania mostowego na rzece Gniłej Lipie — do Wydziału krajowego.

675. Gmina Jamna dolna przez p. Ochrymowicza, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich chorych — do komisyi petycyjnej.

676. C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie przez p. Ochrymowicza, w sprawie wniesienia ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy majowych i pędraków — do komisyi gospodarstwa krajowego;

677. Ignacy Koczanowicz właściciel dóbr Stróże wyżne przez p. Romera, w sprawie projektu rządowego o wykupnie prawa propinacyi — do komisyi propinacyjnej;

678. Gmina Sapohów, przez p. Ochrymowicza, o pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej;

679. Rada szkolna miejscowa w Mikołajowie przez p. Wernickiego o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszej 4 klasowej szkoły — do komisyi szkolnej;

680. Zarząd szkoły w Wiązowy przez p. Ochrymowicza, o spowodowanie gminy Wiązowy do dostarczania opału dla szkoły — do komisyi szkolnej;

681. Jan Lubieniec nauczyciel przez p. Ochrymowicza, o przyznanie datku za kierownictwo i systemizowanie drugiej posady nauczyciela przy szkole ludowej w Bucniowie — do komisyi szkolnej;

682. Zarząd szkoły w Bucniowie przez p. Ochrymowicza, o przyznanie datku za kierownictwo — do komisyi szkolnej.

683. Andrzej Lubieniuk nauczyciel przez p. Romanowicza, o zaasygnowanie płacy za wrzesień 1887 przywiązanej do szkoły w Horożance — do komisyi szkolnej;

684. Józefa Schäftlerówna uczennica seminaryum w Przemyślu, przez p. Waygarta, o zapomogę na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej;

685. Serafina Danilewicz wdowa po nauczycielu przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej;

686. Towarzystwo ku wspieraniu ubogich uczniów wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej;

687. Grono nauczycieli szkół ludowych w Trembowli przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej;

688. Cyryla Starklówna nauczycielka, przez p. Romanowicza, o przyznanie pięciu lat służby — do komisyi szkolnej;

689. Oddział c. k. Towarzystwa galic. rolniczego w Rohatynie, przez p Onyszkiewicza, w sprawie zapór mytniczych na drodze krajowej Bursztyn-Halicz — do komisyi drogowej;

690. Stefan Gutkowski, nauczyciel, przez p. Pławickiego, o przyznanie dodatku drożyźnianego — do kom. szkolnej;

691. Paulina Stróżecka i Mieczysław Kamiński, przez p. Pietruskiego, o wyznaczenie lokalu lub przyznanie funduszów na pomieszczenie szkoły śpiewu — do kom. budżetowej;

692. Gmina Zagórze, przez p. Merunowicza, o odpisanie należytości w kwocie 237 zł. 43 ct. na rzecz szkoły ludowej w Wołkowie — do kom. szkolnej;

693. Rada szkolna miejscowa w Podborcach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy miejsc. nauczycielowi—do kom. szkolnej;

694. Rada szkolna miejscowa w Prusach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do kom. szkolnej;

695. Karol Cachel, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o przyznanie i policzenie mu do emerytury 2 lat i 4 miesięcy — do kom. szkolnej;

696. Wincenta Witowska, wdowa po dyrektorze szkoły, przez p. Chrzanowskiego, o dożywocie — do komisyi budżetowej;

697. Mieczysław Kurnatowski, redaktor, przez p Chrzanowskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma: „Zapiski numizmatyczne" — do komisyi budżetowej;

698. Gmina Zbylitowska góra, przez p. Kopycińskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania sieroty Aleksandra Łabusia, należnych gminie Koszyce, tudzież o umieszczenie go w jakim zakładzie krajowym — do komisyi petycyjnej;

699. Izba handlowa w Krakowie, przez p. Rapoporta, w sprawie wykupna propinacyi i sposobu opodatkowania na cele propinacyjne — do komisyi propinacyjnej;

700. Emilia Grochowska, przez p. Weigla, o przyznanie dożywocia — do komisyi szkolnej;

701. Paweł Rodecki, doktorand medycyny, przez p. Weigla, o zapomogę na pokrycie rygorozów — do komisyi budżetowej;

702. Gmina m. Tyczyna, przez p. Bereźnickiego, o ustanowienie w tej miejscowości urzędu podatkowego — do kom. administracyjnej;

703. Gmina Bartkówka, przez p. Stanisława Badeniego, o pożyczkę na budowę szkoły— do komisyi budżetowej;

JE. hr. Marszałek. Otrzymałem jeszcze od JE. c. k. Namiestnika pismo. Upraszam p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ekscelencyo!

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę, że składam mandat członka komisyi gminnej i budżetowej.

Kazimierz hr. Badeni.

JE. hr. Marszałek. Zastępcą przewodniczącego w tej komisyi jest p. Alfons Czajkowski. Pozostawiam inicyatywie komisyi, czy będzie uważać za stosowne ukonstytuować się na nowo i wybrać przewodniczącego, czy też na krótki czas sesyi sejmowej będzie obradować bez przewodniczącego. Zanim przystąpimy do porządku dziennego prosił o głos radca Namiestnictwa p. Łoziński. Głos ma p. Łoziński jako komisarz rządowy.

C. k. radca Namiestnictwa p. dr. Łoziński jako komisarz rządowy. Z mocy najwyższego upoważnienia udzielonego JE. p. Ministrowi spraw wewnętrznych i JE. p. Ministrowi rolnictwa mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej dwa przedłożenia rządowe, mianowicie: 1) projekt ustawy zaprowadzającej nową ustawę gminną dla miast: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod

Lwowem, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew i 2) projekt ustawy zmieniający niektóre postanowienia ustawy z 8. Grudnia 1888 (Dz. ust. kr. Nr. 71) o używaniu do stanowienia ogierów stanowiących własność prywatną. Dla informacyi Wysokiej Izby pozwolę sobie dodać krótką objaśniającą uwagę. Oba przedłożenia rządowe są z wyjątkiem kilku paragrafów równobrzmiące z odnośnymi projektami ustaw uchwalonymi 5. i 15. Października 1888. Zmiany zachodzą w niektórych paragrafach; mianowicie co do ustawy gminnej w artykule II. i VI. i w §§. 20, 42, 51 i 112 a co do ustawy o używaniu ogierów prywatnych w §. 2, gdzie dodano dwa końcowe ustępy §. 2. ustawy dotychczas obowiązującej. Wszystkie te zmiany miały na celu uchylenie przeszkód sankcyi zachodzących w tekście pierwotnie uchwalonym. W ten sposób zostało umożliwione uchwalenie obu tych ważnych spraw jeszcze na bieżącej sesyi sejmowej, co odpowie zapewne intencyom Wys. Izby, a co także i c. k. Rząd za pożądane uważa.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Stanisław Badeni.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Sądzę, że odpowiem intencyom Wysokiej Izby, ażeby obie te sprawy jak najprędzej załatwione być mogły, jeżeli uczynię wniosek o odesłanie na razie bez drukowania tych spraw do odnośnych komisyj, t. j. do komisyi gminnej i do komisyi kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tych spraw: jednej do komisyi gminnej, a drugiej do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, głos ma p. hr. Wolański Władysław.

P. Władysław hr. Wolański. Wysoka Izbo!

Wszyscy jesteśmy o tem przekonani, że sprawa propinacyjna jest wielkiej doniosłości. Nic nowego nie powiadam konstatując ten fakt. Z tego więc względu, jak i ze względu, że komisya propinacyjna zajęła już pewne stanowisko w obec poprzedniego projektu rządowego, sądzę, że byłoby rzeczą pożądaną dla komisyi propinacyjnej, dla Sejmu i dla kraju, żeby komisya ta dostała nową siłę, zwłaszcza posłów, którzyby mieli czas podczas długiej przerwy sejmowej porozumieć się ze swoimi wyborcami i wysondować usposobienie kraju pod tym względem. Stawiam więc wniosek wzmocnienia komisyi propinacyjnej pięciu członkami.

Wiem, że spotkać mię może zarzut, iż to będzie ciało zbyt ciężkie, że obradowanie w niem będzie trudne, jednakowoż jestto mała tylko różnica 25 członków a 30, a korzyści, jakie stąd popłyną, że wejdą nowi członkowie do komisyi, którzy znają usposobienie kraju, uważam za bardzo ważne. Dlatego polecam ten wniosek względom Wysokiej Izby.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wiadomą jest Wysokiej Izbie rzeczą, iż w komisyi propinacyjnej zasiada 25 członków, a więc wobec kompletu, jaki w Izbie bywa — a który zwykle nie przenosi siedmdziesięciu kilku członków — prawie trzecia część obradującego Sejmu zasiada w komisyi propinacyjnej. Nie wiem, czy jest rzeczą wskazaną, żeby wtenczas, kiedy sprawa ta po tylokrotnej dyskusyi powinna przyjść do zakończenia, w nowym składzie tworzyć komisyę czyli powiększyć ją do liczby 30, czyli innemi słowy zrobić ją ciężkiem ciałem i jeśli obrady w 25 z natury są już utrudnione, o ileż trudniejszem będzie to przy 30.

Zresztą nie jest pora ku temu! Sprawa ta była bardzo gruntownie z rozmaitych punktów traktowaną i rozbieraną, a w razie przyjęcia wniosku p. Wolańskiego trzebaby na nowo wchodzić w meritum, rozbierać rzecz na nowo, a nie wątpię, że zależy Wysokiej Izbie na pewnem pozytywnem ukończeniu sprawy. Poszlibyśmy wbrew samej sprawie, jeślibyśmy i tak już ciężką komisyę, powiększyć chcieli jeszcze do liczby 30 niepraktykowanej w komisyach sejmowych. Na tę okoliczność chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż z tych powodów będę wotował przeciw powiększeniu, bo jestem przekonany,

że to nie do załatwienia tylko do przewleczenia sprawy się przyczyni.

P. Władysław hr. Wolański. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Wolański.

P. hr. Zamoyski Stefan. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Władysław hr. Wolański. Zarzut, jaki mi zrobił poprzedni mowca przewidziałem i jest tylko jedyny, który może być zrobiony. P. Męciński utrzymuje, że jest komplet z 75 w tej Izbie — proszę tylko rozglądnąć się po sali a z pewnością znajdzie się daleko większy komplet.

Powiada p. Męciński: że komisya będzie „w nowym składzie" — otóż nie będzie to nowy skład, będzie to ten sam skład, tylko z dodaniem nowych członków. Powiada dalej p. Męciński że jest to rzecz niepraktykowana — zapewne, ale niech porachuje kiedy to mieliśmy tak ważną sprawę do dyskutowania i rozstrzygania. Dlatego trwam przy swoim wniosku.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Głos ma jeszcze p. Romanowicz.

P. Romanowicz. W odpowiedzi p. Męcińskiemu bronił p. Wolański swego wniosku tem, że przeciwko temu wnioskowi podniesiono tylko jeden zarzut. Czy p. Wolański sądzi, że ażeby rzecz jakąś, która nie ma racyi — obalić, potrzeba koniecznie przeciw niej podnieść dwa zarzuty? Wystarczy jeden jeśli tylko dobry i przekonywający, ten jeden przytoczony przez p. Męcińskiego nie wątpliwie był dobry i stanowczo decydujący.

Proszę zważyć: komisya, która w pewnym składzie przez dłuższy czas pracowała, jeśli dostanie nagle 5 nowych członków — rzecz naturalna, że dozna w swych obradach pewnej przeszkody stąd, że weszli nowi członkowi, którzy pod wielu względami będą dopiero się na nowo informować i którzy w tej sprawie zaczną od A. kiedy komisya była już przy lit. M. lub N. Będzie to tylko przeszkodą w obradach komisyi — a drugą przeszkodą będzie, że w gronie 30 obrady toczyć się będą bardziej leniwo, bo ciało za duże. Nie mogę więc głosować za wnioskiem p. Wolańskiego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Wolański wnosi, aby komisyę propinacyjną wzmocnić wyborem 5 nowych członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek nie otrzymał większości. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia dotacyi na pomoc kancelaryjną dla kuratoryi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i dla delegata do zarządu tejże. **(Aleg. 126.)**. Głos ma Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegat. 126).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o postawienie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Wysoka Izba raczy sprawozdanie to przekazać komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu reprezentacyi po wiatowej w Przemyślu. **(Aleg. 127.)**. Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegat. 127).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JE hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozda-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda; rozprawa zamknięta. Kto się z odesłaniem tego sprawozdania do komisyi administracyjnej zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o utworzenie w okręgu c. k. Starostwa w Brzesku czwartego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w mieście Czchowie. (**Aleg. 128.**). Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Bereźnicki. Przedewszystkiem zwracam uwagę Wysokiej Izby na mylki druku, które zaszły w przedłożonem sprawozdaniu: na stronicy 2. ma być zamiast 23.000 cyfra: „23.814“. Na stronicy 3 zaszła pomyłka co do miejscowości pod poz. 4. wymienionej; zamiast nazwy: „Dzierzawiny“ ma być nazwa: „Dzierzaniny“; pod poz. 17. zamiast „Zdunia“ ma być nazwa „Zdoń“;

(zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 128.).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bereźnicki. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z powyższym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Maxa w przedmiocie zbadania potrzeby i warunków założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu. (**Aleg. 129.**). Do uzasadnienia wniosku głos ma wnioskodawca poseł Max.

P. Dr. Max. Coraz więcej ustala się powszechne przekonanie, że mamy dostateczną liczbę szkół humanitarnych, natomiast za małą liczbę szkół fachowych, któreby bezpośrednio do zawodu praktycznego przygotowywały.

Przedewszystkiem mam tutaj na względzie szkoły rolnicze, które w kraju naszym przeważnie rolniczym, mają niezwykłe znaczenie i dominującą doniosłość. Na cały kraj znajdują się dotychczas tylko 4 niższe szkoły rolnicze, a mianowicie: w Jagielnicy, Horodence, Kobiernicach i Dublanach.

Rzecz zdaje mi się zanadto jasną, że 4 szkoły nie wystarczają, aby potrzebom kraju rolniczego tak obszernego jak nasz, zadość uczyniły. Niedostatek jeszcze wyraźniejszy dawałby się upatrywać nadto w kierunku i programie tych szkół, których zadaniem jest raczej kształcić na oficyalistów prywatnych, oraz niższą służbę gospodarczą dla obszarów dworskich, aniżeli tę młodzież, która później na zagonie ojczystym samoistnie gospodarować będzie. Przy sposobności sprawozdania poselskiego w Tarnopolu nader liczne grono wyborców-rolników żądało odemnie wzięcia inicyatywy, ażeby w tem ognisku Podola, w tem centrum rolnictwa naszego, mogła powstać niższa szkoła rolnicza, któraby przedewszystkiem na to obliczoną była, aby właściciele gospodarstw mniejszych dzieci do takiej szkoły posyłały, któreby później na gruncie ojczystym gospodarując, mogły gospodarować w sposób postępowy i racyonalny. Nie jest to interesem tylko specyalnym miasta owego, ale i interesem całej okolicy, znacznej części kraju, albowiem dla powiatów: Tarnopolskiego, Zbaraskiego, Skałackiego, Podhajeckiego, Brodzkiego i Złoczowskiego, szkoła ta miałaby praktyczne znaczenie i wielką doniosłość. Siedziba takiej szkoły mogłaby i powinna być w Tarnopolu, który jest nietylko miastem handlowem, ale sam w sobie także wielką osadą rolniczą.

Pozwolę sobie tu przytoczyć na uzasadnienie mego twierdzenia niektóre daty statystyczne. Otóż gmina Tarnopol posiada około 10.000 morgów, czyli 1 milę kwadratową przestrzeni; z tego wypada około 6.000 morgów na role orne, a przeszło 700 morgów na łąki czyli sianożęcia. Ta przestrzeń ziemi uprawnej rozdziela się na 352 gospodarstw i 352 rodzin gospodarzy, będących właścicielami 10 do 30 morgów ziemi. Już tedy sama ludność Tarnopola wysyłałaby do takiej szkoły kilkadziesiąt młodzieży. Powiaty okoliczne

zaś ze względu na to, że komunikacya jest ułatwioną, albowiem w dwojakim kierunku kolej żelazna przecina miasto, a nadto ze wszystkich stron prowadzą bite gościńce, otóż dla tej łatwości komunikacyi mogłyby z wszelką łatwością korzystać z tej szkoły, niż n p. dotąd ze szkoły w Jagielnicy, gdzie umieszczenie młodzieży niestosowne i dozór rodzicielski niełatwy, koszta utrzymania nie małe. Z drugiej strony ponieważ w Tarnopolu znajdują się szkoły średnie, jak gimnazyum, seminaryum nauczycielskie i szkoła niższa realna, można będzie z łatwością znaleść dla szkoły rolniczej pomocnicze siły nauczycielskie za skromnem wynagrodzeniem i może nie trzeba osobnych nauczycieli do wszystkich przedmiotów przy takiej szkole utrzymywać. Mam tu na myśli n. p. naukę rysunków, budownictwa wiejskiego i t. p, któreby znalazły nauczycieli gotowych, tak samo, jak dajmy na to, szkoły w Dublanach, dokąd nauczyciele ze Lwowa dojeżdżają. Co się tyczy kosztów utrzymania takiej szkoły zdaje mi się, że na kraj przypadłby stosunkowo nie wysoki ciężar. W pierwszej linii mam przekonanie i pewność, że sama gmina miasta Tarnopola w bardzo znacznej części przyczyniłaby się do kosztów utrzymania tej szkoły. Przed kilku laty toczyły się w tej mierze ze strony Wydziału krajowego rokowania i zapytywano gminę, czy jakiemi ofiarami nie przyczyniłaby się; wówczas oświadczyła rada gminna, że przyczyni się kwotą do 1.500 guldenów.

W razie przyjścia takiej szkoły do skutku, sądzę, że gdyby ona odpowiadała gminy życzeniom, gmina posunęłaby się do większych ofiar. Jako miarę przytoczę, że na utrzymanie niższej szkoły realnej, będącej daleko mniejszej doniosłości i z mniejszemi korzyściami połączonej dla ludności, niż szkoła rolnicza, gmina przyczynia się datkiem 6.000 guldenów. Przyczyniłyby się niewątpliwie do utrzymania szkoły także i powiaty interesowane. Jeżeli weźmiemy nadto w rachubę subwencyę zwykle w takich razach z funduszów państwowych udzielaną, zdaje mi się, że utrzymanie takiej szkoły nałożyłoby na skarb krajowy nie wielki ciężar.

Teren potrzebny do doświadczeń rolniczych byłby bardzo łatwy do nabycia, czy to w sposób dzierżawny, czy też przez zakupno odpowiedniej przestrzeni na własność, a na razie znalazłyby się i budynki potrzebne na umieszczenie i szkoły i nauczycieli i obory.

Największa mojem zdaniem trudność leżałaby w tem, jaki ma być program i system tej szkoły — czy miałby być jak w dotychczasowych szkołach system internatu, czy może externatu, czy też połączenie obu systemów?

Mojem zdaniem, właśnie ze względu na stosunki miejscowe, raczej decydowałbym się za externatem, albowiem przeważna część miejscowej młodzieży, uczęszczałaby do szkoły w ten sposób, że mając pomieszkanie i wyżywienie w domu, nie potrzebowałaby mieszkać w zabudowaniu szkolnem; nauka nie cierpiałaby na tem nic, gdyż młodzież mogłaby rano przychodzić do szkoły i do wieczora pozostawać przy odpowiedniem zajęciu w szkole.

Następnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szkoła musiałaby łączyć teorję z praktyką, albowiem szkoła czysto teoretyczna bez praktyki rolniczej nie osiągałaby celu.

Te wszystkie jednak kwestye uległyby dalszej dyskusyi i badaniu, dlatego nie postawiłem mego wniosku w sposób kategoryczny, lecz tylko w ten sposób, iżby Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby zbadał warunki i potrzebę założenia szkoły rolniczej na miejscu, odpowiednie pertraktacye z gminą i powiatami przeprowadził i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył Wysokiej Izbie odpowiednie wnioski.

Gdy wniosek mój na razie niczemu nie przesądza lecz tylko żąda dalszych dochodzeń w tej mierze, przeto proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła takowy przychylnie przyjąć.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku do komisyi kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem wnioskodawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1885, 1886 i 1887. (**Aleg. 130**). Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 130).

P. Pietruski. Wnoszę na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta).

Komisya budżetowa wyrażając przekonanie że Wydział krajowy, który ma bezpośredni udział w czynnościach Rady administracyjnej fundacyi będzie troskliwie czuwał nad tem, aby starania zarządu fundacyi, już teraz wykazujące w pewnej mierze rezultaty dodatnie, doprowadziły do zupełnego uregulowania stosunków majątkowych fundacyi — wnosi:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka za r. 1885, 1886 i 1887 przyjąć do wiadomości.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos?

JE. hr. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nawiązując do ustępu sprawozdania odnoszącego się do funduszu emerytalnego, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę Wydziału krajowego na jedną okoliczność która, jeżeli nie będzie usuniętą lub zmienioną, może fundacyą skarbkowską na ciężkie narazić straty i wielkie przykrości.

Dotychczas obowiązywał statut emerytalny z dnia 10. Grudnia 1881 roku. W §. 21 tegoż statutu emerytalnego powiedziano: Zasady niniejszego statutu obowiązują fundacyą na lat 25. Tymczasem nie 25 ale 7 lat minęło a statut został już zmieniony w r. 1888. w miesiącu Czerwcu, i niestety przez Wydział krajowy i Namiestnictwo ten zmieniony statut został zatwierdzony. Jeżeli mówię „niestety“, to z powodu jednego postanowienia, które jak już powiedziałem narazić może fundacyę skarbkowską na ciężkie straty i wielkie przykrości.

W §. 7. dawnego statutu emerytalnego było powiedziane: „Każdy urzędnik fundacyi, nauczyciel i majster, jeżeliby wskutek niemocy fizycznej nie mógł spełniać obowiązków, lub bez własnej winy ze służby uwolniony został, otrzymuje emeryturę“. W ten sposób ci, którzy na podstawie tego statutu służą, którzy do funduszu emerytalnego na podstawie tego statutu należą, nabyli to prawo, że w razie, jeżeliby bez własnej winy ze służby wydaleni zostali, będą pobierali emeryturę.

W nowym statucie §. 8. jest pod tym względem nie jasny, tak, że albo można by go wytłumaczyć na niekorzyść tego, który to prawo nabył, albo na niekorzyść fundacyi skarbkowskiej, ponieważ w §. 8. jest powiedzianem, iż ci, którzy są w §. 1. nowego statutu wymienieni, a więc między nimi i tacy, którzy bez własnej winy ze służby uwolnieni zostali, mają pobierać emeryturę, ale w dalszym ustępie tego §-fu czytamy: „Usunięty nie wskutek własnego zawinienia otrzyma wszystkie przez niego poczynione wkładki bez odsetek“. A zatem, kto bez własnego przewinienia został usunięty, cóż się z nim dzieje? Czy według pierwszego ustępu ma dostać emeryturę, czy według drugiego zwrot wkładek, czy ma dostać jedno i drugie? Jeżelibyśmy powiedzieli, że ten drugi ustęp znosi pierwszy, i że taki oddalony urzędnik otrzyma tylko zwrot wkładek, wtedy na podstawie dawnego statutu, który na lat 25. obowiązuje fundacyą, może w danym razie urzędnik wytoczyć proces i niewątpliwie by go wygrał. A jeżelibyśmy tłumaczyli odwrotnie i powiedzieli, że wedle drugiego ustępu ma dostać zwrot wkładek to jest w tem pewne niezwykłe *super plus*, dochodzi się do dziwolągu, który naraża fundacyą skarbkowską na straty, ponieważ jest to rzeczą niepojętą, ażeby jakikolwiek fundusz emerytalny dawał komuś i emeryturę i zarazem zwracał jego wkładki. Fundusz emerytalny byłby wtedy na niezmierne straty narażony.

Mamy zatem wskutek zmienionego statutu sytuacyę taką, że jedna interpretacya tego statutu mogłaby fundacyą skarbkowską narazić na procesa, na przegranie procesów i opłacanie kosztów, a druga interpretacya mogłaby narazić fundusz emerytalny na bardzo wielkie straty.

Rzecz naturalna, że przy badaniu zamknięć rachunkowych nie było rzeczą komisyi budżetowej wchodzić w te szczegóły, bo to do niej, ściśle biorąc, nie należało, ale ja sądziłem, że jest moim obowiązkiem, skoro się o tym stanie rzeczy przekonałem, zwrócić uwagę Wydziału krajowego na to, ażeby raczył w tę rzecz wglądnąć i odpowiednie zmiany spowodować, ponieważ, jak powiedziałem, rzecz ta może narazić

fundacyą skarbkowską na straty. Wniosku formalnego nie czynię, tylko zwracam uwagę Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Co do kwestyi poruszonej przez p Romanowicza, muszę nadmienić, że ta kwestya nie była obcą komisyi budżetowej, która istnienie równoczesne dwóch statutów emerytalnych uważa jako fakt ujemnej doniosłości, bo nie jest pożądane, ażeby w tej samej instytucyi obowiązywały dwa statuta, ażeby zatem jedną część personalu obowiązywały inne normy, a drugą część inne.

To zaś postanowienie, o którem wspomniał p. Romanowicz, że usunięty nie z własnej winy otrzymuje zwrot wkładek bez odsetek, zdaniem mojem nie zaleca tego statutu, bo naraża funkcyonaryuszów na to, że zostaną usunięci, a zaopatrzenia żadnego nie otrzymają, tylko zwrócone im będą pieniądze, które wpłacili bez odsetek, a zatem stracą tylko odsetki od pieniędzy, które do kasy fundacyi włożyli.

Komisya uważała za potrzebne zaznaczyć w swojem sprawozdaniu, iż fundusz ten jest za szczupły w stosunku do ciężących na nim obowiązków.

Wchodząc zaś w samą kwestyę statutu, chociaż to do atrybucyi komisyi budżetowej nie należy, ale skoro już o tem mowa, to muszę wypowiedzieć swoje osobiste przekonanie, że istotnie takie urządzenie funduszu emerytalnego, aby osoby, które bez własnej winy zostały oddalone, nie otrzymywały żadnego zaopatrzenia, ale dostawały tylko zwrot swoich pieniędzy bez procentu, narazi fundacyę na to, że będzie miała funkcyonaryuszów gorszej kwalifikacyi aniżeliby ich mieć mogła, gdyby ich przyszłość była zapewniona. Dziś, gdy nawet instytucye bardzo niezasobne, starają się swoje fundusze tak urządzić, aby ich funkcyonaryusze otrzymali po pewnym czasie zaopatrzenie, byłoby anomalią, gdyby instytucya tak zasobna, w humanitarnych tylko celach założona, miała o swoich funkcyonaryuszach nie pamiętać; mógłby bowiem zajść taki wypadek, iż jakiś długoletni urzędnik fundacyi bądź to wskutek niedostatecznego uposażenia funduszu emerytalnego, bądź też wskutek postanowienia statutu, o którem Szanowny p. Romanowicz wspomniał, nie miałby innego sposobu uzyskania zaopatrzenia, jak tylko prosząc się, ażeby go do oddziału starców przyjęto, „gdzieby otrzymał z łaski przytułek na ostatnie lata. To jest jednak kwestya czysto administracyjna i zdaje mi się, że komisya budżetowa wniosków w tym względzie Sejmowi przedkładać nie mogła. W każdym razie należy się wdzięczność p. Romanowiczowi, że tę kwestyę poruszył, bo istotnie jest ona niepośledniej doniosłości.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi (czyta):

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1885, 1886 i 1887 przyjąć do wiadomości, — zechce rękę podnieść, (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o fundacyi Stanisła hr. Skarbka. **(Aleg. 131).** Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu nr. 131).

(Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej przyjmuje się do wiadomości

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wyrazić muszę przedewszystkiem wdzięczność i uznanie tak Wydz. krajowemu jak i komisyi budżetowej za to, że od kilku lat już bardzo gorliwie zajmują się sprawami fundacyi Skarbkowskiej, bo jeżeli która fundacya, to z pewnością ta, mająca cele nie-

tylko humanitarne, ale i to w wysokim stopniu cele wychowawcze oraz ekononomiczne dla kraju bardzo doniosłe, zasługuje na to, aby ją otaczać najtroskliwszą opieką i najstaranniejszym nadzorem reprezentacyi kraju.

Sądzę, że postąpię w myśl intencyi zarówno Wydziału krajowego, jak i komisyi budżetowej, jeżeli pozwolę sobie dziś zwrócić uwagę Wydziału krajowego i Wysokiej Izby na niektóre nieprawidłowości, jakie wkradły się do tego zakładu, a którym zapobiedz można teraz, kiedy one bardzo małe rozmiary przybrały, ale którym zapobiedz będzie trudniej, gdyby tak nieznacznie i niepostrzeżenie w kilka lat wzrosły do rozmiarów większych. Oświadczam, iż nie myślę tu stawać jako oskarzyciel przeciw jakimkolwiekbądź osobistościom, bo nawet nie wiem od kogo pochodzą te nieprawidłowości, o których będę mówił, bo to mnie nic nie obchodzi; nie chodzi bowiem o osoby, ale o rzecz.

Przedewszystkiem Wysoka Izbo! z wielkiem zadziwieniem zapewne dowiecie się Panowie, że w zakładzie drohowyzkim są dzieci przyjmowane za opłatą. Przeglądałem akt fundacyjny, przeglądałem statut, starałem się wmyśleć w intencyę i zamiary fundatora a zarazem tych, którzy statut organizacyjny układali, a nie mogłem żadną miarą dojść do tego, jakim sposobem mogło być w intencyi fundatora i tych, którzy statut organizacyjny układali, aby w tym zakładzie były dzieci za opłatą przyjmowane. Tego nie ma nigdzie ani w statucie, ani w regulaminie. Takich dzieci jest nie wiele: jest 7 chłopców i jedna dziewczyna, ale raczcie Panowie zważyć, że co roku liczba podań o przyjęcie do zakładu jest znacznie większą, aniżeli liczba miejsc, które można obsadzić. Wskutek tego pewna część dzieci, mających prawo dostać się do zakładu, biedna, za które nikt opłaty składać nie może, pewna część tych odpada, odpada taka liczba, jaką jest liczba tych, co opłacają i które zabierają tamtym w skutek tego miejsce. Raczcie Panowie sobie wyobrazić, żeby system oszczędnaści szedł dalej i rósł dalej, to mogłoby się w końcu dojść do tego rezultatu, że dzieci, które istotnie w zakładzie znaleść się powinny, które nie mają żadnego opiekuna, coby za nie płacił, że one tam się nie dostaną, ponieważ inne dzieci, za które ktoś zapłacił, tam się dostały. To nie było zamiarem założyciela i to jest wręcz statutowi przeciwne. Z początku były te opłaty zapisywane w księdze zakładowej bardzo wyraźnie jako zwrot za utrzymanie; obecnie są zapisywane wstydliwie jako przygodny dochód, ale mojem zdaniem istnieć to nie powinno jako niezgodne ze statutem.

Co więcej, jest w zakładzie jedna staruszka za którą zakład pobiera opłatę. Dochód z tego jest także w owych dochodach wykazany. Wszystko co mówiłem poprzednio o dzieciach, odnosi się także do tego względu. To jest jedno na co chciałem zwrócić uwagę.

Powtóre są w zakładzie w oddziele starców tacy, których wiek wcale jeszcze ku ziemi nie pochylił, którzy przeciwnie cieszą się całą pełnią siły i wieku. Jest jeden starzec na oddziale starców, który ma lat 27, (wesołość) jest na oddziale dwu starców, którzy nie mają lat 40. Są to ludzie zdrowi i silni. Prawda że zarząd zakładu używa ich do robót w zakładzie, ależ proszę Panów to jest rzeczą zupełnie mylną. Oni obciążają etat starców, etat dobroczynności na korzyść etatu administracyi, etatu zarządu i wtedy traci się właściwą miarę i liczbę ile administracya kosztuje. Ci ludze bowiem są na etacie starców, na etacie dobroczynności a służą właściwie administracyi, a jeżeli jeden ma lat 27 a dwaj niżej lat 40 to rzecz bardzo prosta, że na oddziale starców znajdować się nie powinni.

Proszę Panów, wkradła się jeszcze jedna instytucya zupełnie także niezgodna ze statutem i aktem fundacyjnym. Są to tak zwani eksterniści. Eksternistów fundator mieć nie chciał. Nigdzie w akcie fundacyjnym ani w statucie fundacyi nie ma tego, ażeby fundacya skarbkowska miała ubogim, nie mieszkającym w zakładzie, dawać zapomogi. Celem instytucyi obok celu wychowawczego jest, aby ubodzy na miejscu zaopatrywani byli. Tymczasem już w sprawozdaniu Dyrekcyi z roku 1887 znajdujemy trzech eksternistów, obecnie eksternistów jest już 13 więc liczba ta rośnie szybko. Jest jeden proszę Wysokiej Izby, który pobiera 600 zł. rocznie stałej zapomogi, że zaś utrzymanie jednego starca na oddziale starców, kosztuje średnio 250 zł. więc ten jeden eksternista w ten sposób zabiera miejsce dla dwu ubogich w zakładzie. Inni pobierają mniej, ale ten jeden wypadek jest bardzo rażący. Tych eksternistów

jest 13. Proszę Panów, jest to także niezgodne ze statutem.

Nadto o jednej jeszcze rzeczy wspomnieć muszę. Mianowicie zakradł się od pewnego czasu zwyczaj, iż zarząd zakładu drohowyskiego wypuszcza wychowanków swoich z zakładu przed ukończeniem nauki. O jednym takim wypadku wiem, który wynikł z oszczędności, iż dzieci, które miały być wypuszczone w lipcu, zostały wypuszczone w styczniu i to podobno w liczbie dość znacznej. Inne wypadki zdarzają się takie, że jakiś kupiec lub rzemieślnik prosi: dajcie mi chłopca z zakładu, a zakład daje chłopców na rok a czasem więcej niż o rok przed skończeniem nauki. Rzecz prosta, że to jest wręcz niezgodne z zamiarami i organizacyą zakładu. Zakład ma dać swoim wychowankom pewne zaokrąglone wykształcenie zawodowe praktyczne i teoretyczne i przedtem z opieki swej go nie wypuszczać, chyba w takim razie, jeżeli ten chłopiec jest zły, jest zgorszeniem dla innych, jest niepoprawnym, jeżeli wprost pobyt jego dalszy w zakładzie jest szkodliwym. Ale ażeby uczniów dobrze się kwalifikujących przed ukończeniem nauki wypuszczać i dawać do rzemiosła lub handlu, to jest wręcz niezgodne z zamiarem, jaki postawiono sobie przy organizacyi tego zakładu.

Proszę Panów! Zupełne oddaję uznanie dla obecnego zarządu, który stara się wszelkiemi siłami ile możności usunąć złe jakie było w zakładzie, a zakład podnieść i polepszyć, ale właśnie dla tej serdecznej troskliwości jaką kraj powinien ten zakład otaczać, uważałem za stosowne podnieść tych kilka nieprawidłowości, które do mej wiadomości doszły, a na które posiadam dowody, żeby skłonić Wydział krajowy ażeby starał się jak najusilniej nieprawidłowości te usunąć. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Z mego stanowiska właściwie odpowiedzi dawać nie potrzebuję. Są to szczegóły, a tak dokładnych wiadomości o organizacyi zakładu można powziąć tylko albo przez bytność osobistą w zakładzie lub też przy jakiejś szczególnej sposobności. Muszę tylko zauważyć, że istotnie trzech takich starców o jakich mówił p. Romanowicz znajdujemy w sprawozdaniu lustracyjnem jako zatrudnionych przy administracyi, mianowicie kasę zakładu prowadzi jeden, drugiemu powierzono zarząd folwarku, a trzeciemu prowadzenie inwentarza.

O jednym z tych starców jest nawet uwaga komisyi lustracyjnej, że jest nieporadnym i swoim obowiązkom podołać nie może. Naturalnie jest rzeczą rady administracyjnej i Wydziału krajowego ocenić w każdym pojedynczym wypadku, czy istotnie niektórzy starcy posiadają jeszcze tyle siły, ażeby mogli pracować czy oni poruczone im obowiązki wypełnić zdołają, czy też nie zachodzą wypadki, że będą obowiązkami na zbyt obarczeni i spełnić ich nie potrafią

Co się tyczy sierót, które oddawano przedwcześnie do praktycznego zawodu nadmieniam, że już komisya lustracyjna to zaznaczyła, zauważając nie tylko co do pojedynczych wypadków ale w ogóle, że zbyt w młodym wieku sieroty opuszczają zakład, mianowicie chłopcy w wieku 16—18 lat, dziewczęta w 14—16 latach. Komisya budżetowa nie wątpi, że Wydział krajowy i nad tym ustępem sprawozdania lustracyjnego zechce się zastanowić, a od siebie wniosków szczegółowych stawiać nie uważała za potrzebne, bo chcąc je stawiać, trzebaby w tej rzeczy jeszcze bliżej się rozpatrzeć.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Merunowicza, odnoszącym się do zastosowania w naszym kraju §. 4. ustawy z dnia 24. Maja 1885. Nr. 89. Dz. p. p. o umieszczaniu w zakładach przymusowej pracy lub poprawczych. (**Aleg. 132.**) Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 132).

Poseł Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy sposobności studyów zarządzonych w sprawie domów poprawy i przymusowej pracy zbadał, czy i w jaki sposób mogłyby być zastosowane w naszym kraju postanowienia §. 4. ustawy z dnia 24. Maja 1885. Nr. 89. Dz. p. p. w celu poskromienia nałogowego próżniactwa i włóczęgostwa, jak niemniej dla zniżenia ciężaru gmin i kraju na koszta szupaśnictwa — i aby przedłożył sprawozdanie o tem a ewentualnie odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi raczy rękę podnieść, (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Aleg. 133.**) Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem uważam za obowiązek prosić Wys. Izbę o przyjęcie następujących sprostowań w sprawozdaniu. Na str. 2. ostatni wiersz u dołu zamiast:

„Po koniec r. 1887. udzielono na małe własności 706 pożyczek w ogólnej kwocie 660.600 zł. 5·68%“ ma być nie 5·68% lecz 4·68%.

Na str. 3. trzeci ustęp winien brzmieć:

„Zdolność kredytowa nader słaba, lekkomyślność częsta, nieakuratność zwykła, oto w przeszłości cechy charakterystyczne włościan naszych jako dłużników hipotecznych“.

Wniosek komisyi opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. Stycznia 1887 do 31. Grudnia 1887.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Do głosu zapisani są pp.: Władysław hr. Koziebrodzki, Struszkiewicz i obecnie żądał głosu p. Merunowicz. Udzielam głosu p. Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Ktokolwiek jak ja, należy do szczerych zwolenników Banku krajowego i praguie jego rozwoju i postępu, ten niezawodnie czytając pismo Banku krajowego do Rady nadzorczej, jakoteż sprawozdanie Rady nadzorczej do Wydziału krajowego i sprawozdanie Wydziału krajowego do Sejmu, odniósł wrażenie jeśli nie niepokojące, bo tego słowa użyć nie należy i nie wolno, to pewnie doznał powiem zdziwienia a co więcej niezadowolenia z tych wszystkich przedłożeń. To też słuszne były niecierpliwe oczekiwania, jak postąpi z tą całą sprawą szanowna komisya bankowa, jak się z tego dość trudnego zadania wywiąże.

Wczoraj otrzymaliśmy sprawozdanie komisyi; o ile w tak krótkim czasie w sprawie tak ważnej, rozpatrzeć się mogłem, znajduję, iż sprawozdanie to jest znakomicie napisane, iż szan. komisya podniosła się na wyższe stanowisko, poglądy swoje na cały tok spraw Banku krajowego szerszem objęła okiem i z tem ciepłem życzliwości dla tej ważnej instytucyi krajowej a zarazem z stanowczością udzieliła wskazówek, przestróg i rad, które niezawodnie na przyszłość dla Banku nie będą i nie mogą być bez wielkiego pożytku.

Jeśli jednak zabieram głos w tej sprawie, to chciałbym poczynić jeszcze kilka uwag, które zdaje mi się iż może również dla tej sprawy będą chociaż trochę pożyteczne.

Powiedziałem, iż komisya stanęła w tej sprawie na wyższym punkcie. I tak jest Początek tego sprawozdania daje nam ogólny pogląd na założenie i początkowy rozwój tej instytucyi i wszystkie uwagi szanownej komisyi są pod tym względem trafne i słuszne. Miałem zaszczyt należeć do członków komisyi bankowej wtedy, gdy się Bank tworzył i nie zapomnę nigdy tych iluzyj, tych przesadnych złudzeń, które żywiono ongi do działalności tego Banku — i w tym względzie niezawodnie iż rozczarowania doznano.

Jednak mnie się zdaje, że niema nikogo, chyba uprzedzonego, albo źle poinformowanego, lub sądzącego z złą wolą, któryby do pewnego stopnia nie przyznał pożyteczności Banku i usług, jakie Bank krajowy krajowi oddaje, a jeśli się będzie prawidłowo i zdrowo rozwijał dalej, od-

dawać coraz większe będzie. Pod tym względem śmiało powiedzieć można, iż założenie Banku krajowego jest zasługą Sejmu i w tym punkcie jak we wielu innych wyprzedziliśmy inne prowincye państwa. Dowodem tego, że Bank taki na wzór Banku naszego zakłada obecnie Królestwo czeskie.

Idąc w ślad za sprawozdaniem, jakie komisya przedłożyła uważam, że wszelkie jej uwagi, tyczące się działu hipotecznego, a szczególnie tyczące się działu większej własności, są najzupełniej słuszne. Tu wszelka konkurencya zbyt daleko idąca w obec innych instytucyi, musiałaby być niezdrową, a w następstwach swoich szkodliwą.

Jeden dział jednak przyznaję, że mnie nie zadowolnił. Już przed 3 laty w tej Wysokiej Izbie co do tego samego działu głos zabierałem i wtedy już uczyniłem uwagę, że pożyczki hipoteczne, udzielane na mniejsze własności, są w stosunku niezawodnych potrzeb i w stosunku udzielanych pożyczek na hipoteki większej własności i realności miejskie zupełnie nie odpowiednie i nieproporcyonalne. Rozumiem, że z początku gdy Bank zakładano, przezorność była wskazaną; rozumiem, iż oznaczenie minimum sumy pożyczalnej 200 zł. było za niskie, iż brak zastępstw po kraju działalność utrudniał a katastrofa Banku włościańskiego stała gromem i ostrzegającem widmem.

Lecz od tego czasu stosunki się zmieniły, i twierdzę dziś jak twierdziłem ongi, w stosunku do obszaru kraju i ludności włościańskiej, w stosunku do potrzeb rzeczywistych, ilość pożyczek, które Bank udzielił dotąd, jest małą — niewystarczającą — nieodpowiednią — nieproporcyonalną. Pragnąc podniesienia ekonomicznego kraju i ekonomicznego podniesienia stanu włościańskiego, widzę dla niego zdrowy kredyt realny w trzech źródłach.

Pierwszem źródłem są kasy pożyczkowe po wsiach, tam włościanin zaopatrywać się może i powinien w małe sumy niezbędne do ułatwienia potrzeb i zadań codziennego życia; dlatego to proszę Panów, przed 3 laty postawiłem wniosek w tej Izbie o kasach pożyczkowych gminnych, ażeby je do ładu i porządku doprowadzić można i aby kasy te zadanie swoje należycie spełniały.

Drugiem i szerszem źródłem kredytu w ogóle są kasy zaliczkowe i kasy pożyczkowe w powiatach i one to w szerszem zakresie niezmiernie wielką oddają usługę włościanom. Wierzajcie mi Panowie, znam włościan, którzy jeżeli są dzisiaj zamożniejsi, jeżeli otrzęśli się z lichwy, to najwięcej do tego przyczyniły się kasy zaliczkowe, które ich wyrwały z rąk żydowskich. Ale czy na tych dwóch kredytach ma się wsystko ograniczyć? Czy one zadość już czynią wszystkim potrzebom ludności wiejskiej?

Nie sądzę Panowie, że obydwa wspomniane przezemnie kredyta oparte są tylko na skryptach dłużnych i są krótkotrwałe. A czy włościanin nie potrzebuje również kredytu zdrowego — a długotrwałego do uregulowania swoich interesów? Wprawdzie w jednym ustępie sprawozdania komisyi jest powiedziane, że włościanin niechętnie pożycza na hypotekę. Może być, że takie panuje przekonanie w pewnych okolicach kraju, lecz mogę zaręczyć, iż opinii tej za regułę brać nie można — włościanin potrzebuje kredytu dłuższego i w wielu wypadkach potrzebować go może, i oświadczam, że bardzo często mi się zdarza spostrzedz, że w wielu wypadkach czy to na spłaty rodzinne, czy zakupno gruntów, tylko udzielenie kredytu hypotecznego i dłuższego mogło być i było dla niego zbawiennem. Tutaj więc i w wielu innych wypadkach Bank krajowy niezmierną korzyść mógłby oddać ludności wiejskiej, przychodząc z pomocą hypoteczną pożyczką rozłożoną na dłuższy lat szereg. W czem jednak ta przyczyna leży, że się dział ten tak nieproporcyonalnie rozwija? — bo nie wątpię, że zarząd Banku, tak dyrekcya, jak i szanowna rada nadzorcza czują ten niedostatek i że wielkie zadanie Banku w tym kierunku mają na uwadze zawsze.

Pytam w czem te trudności leżą? Zdaje mi się przeważnie w tem, że Bank krajowy w tym kierunku nie ma odpowiednich i chętnych pośredników. Jeżeli ci pośrednicy, te zastępstwa, które są po powiatach, wszystkie dobre są i chętnie do eskontowania weksli i do innych czynności bankowych, to w przeprowadzeniu tego rodzaju prac dla działu hypotecznego—są mniej chętne, są więcej opieszałe, gdyż z czynności tych małe odnoszą korzyści — wypowiadam to zdanie otwarcie — bom się z niemi spotkał, wiem więc z praktyki. Sprawa, która wymaga nieraz wiele pisaniny, która zabiera czasu nieraz

wiele, a tak mało stosunkowo zysku przynosi pośrednikowi t. j. kasom zaliczkowym lub pożyczkowym, że one nie powiem — aby starały się zupełnie interesów tych nie robić — ale nie dbają jak należy, aby dział ten się rozwijał. Więc jaką drogą iść należy w przyszłości, ażeby dział ten normalnie i odpowiednio się rozwijał, to zdaje mi się, iż wyszukanie środków odpowiednich jest rzeczą szanownego zarządu; rady nie śmiem dawać, powtarzam tylko, że według mego przekonania, dla stosunków ekonomicznych naszego kraju — dla rozwoju i postępu pośród ludu wiejskiego naszego, dział ten oględnie ale niezbędnie rozwijać się powinien.

Kiedy jestem przy dziale hipotecznym, to zrobię jeszcze jedną uwagę. Wprawdzie w sprawozdaniu szanownej komisyi jest powiedziane, że działy w roku 1887 normalnie się rozwijały. Ja jednak inny rezultat widzę w sprawozdaniu Banku do Wydziału krajowego. Bo jużci, proszę Panów, jeśli w roku 1887 było o 278 zgłoszeń w tych działach mniej, a wydał bank o 271 tysięcy mniej pożyczek, to ja tego rozwojem normalnym nazwać nie mogę, lecz w najlepszym razie zastojem dającym do myślenia. Czy ten ubytek zgłoszeń o pożyczki jest dowodem polepszenia stanu ekonomicznego kraju? Daj Boże, aby tak było, ale ja tego złudzenia nie mam, i zdaje mi się że inne są tego powody, które należy dociec i usunąć. Gdy jeszcze jestem przy tym dziale, to wspomnę i o pożyczkach komunalnych. Te stanowczo się zmniejszają, a to dlatego, że pożyczki komunalne w Banku krajowym są za kosztowne i tak gminy, jak powiaty wolą udawać się po pożyczkę do kasy oszczędności. Być może, że ze zmianą obecnie obowiązującego statutu rzecz ta wejdzie na inną lepszą drogę, ale niezawadzi przypomnieć, że w 1887 roku zgłoszeń w tym dziale było tylko kilka czy nie jedno nawet. Teraz pozwolicie Panowie, że wezmę pod rozwagę wszystkie hipoteczne te pożyczki i rozpatrzę na chwilę pewność szacunkową na jakiej są oparte. Poglądem tem nie robię żadnego zarzutu nieufności szanownemu zarządowi, jestem przekonany, że działał i działa w najlepszej wierze, ale jako poseł traktuję sprawę z innego punktu na którem obowiązek stać mi każe.

Otóż proszę Panów, widzę z pewnem zdziwieniem różnicę oparcia hipotecznego tak pożyczek danych na dobra ziemskie, jak na grunta włościańskie w stosunku do pożyczek dawanych na realności miejskie. Bo jeżeli na dobra ziemskie większej własności, na kapitał przedstawiający wartość 16,377.000 zł., dano 7,883.000 zł. to jest stosunek $44^3/_4$ wartości i tak samo na grunta włościańskie na kapitał 1,589.000 dano 639.000, to jest w stosunku także $44^3/_4$; to na realności miejskie na kapitał przedstawiający sumę 11,624.000 dano 5,575.000 a więc w stosunku procentowym blisko $49^1/_2$. Oświadczam iż ta różnica na korzyść realności miejskich dziwi mnie mocno, i nie mogę powodów tej różnicy dociec — wszak hipoteka posiadłości ziemskich wszędzie i zawsze z reguły jest uznaną za pewniejszą — niż hipoteka realności miejskich.

A tem bardziej u nas w obec tylu rozmaitych okoliczności jak braku ścisłego wykonywania ustawy budowlanej, ustawy ogniowej niedostateczności straży pożarnych z tych więc powodów się zdaje, że jest takie unormowane postępowanie meracyonalne i odpowiednie.

Jabym wolał, aby było przeciwnie, jabym wolał aby na realności miejskie dawano mniej a więcej na posiadłości ziemskie — bo to jest racjonalniejsze i bezpieczniejsze dla instytucyi. Wniosku nie stawiam, jednak ośmielam się zwrócić uwagę zarządu, ażeby może pod tym względem zechciał bliżej się zastanowić i w przyszłości o uwagach tych nie zapominać, bo może nie przesadzę, jeżeli powiem, że jestem w tej chwili do pewnego stopnia echem wielu poważnych głosów, które pod tym względem nie raz okazywały pewne zdziwienie.

Teraz przejdziemy do działu bankowego. Otóż ten dział mógł do pewnego stopnia najwięcej zdziwić, najwięcej niezadowolić, a tyczy się to szczególnie rezultatu bilansu z roku 1887. i owego przeniesienia rzekomo czystego zysku na rachunek strat i zysków roku następnego, zamiast rozłożenia według statutu na poszczególne ściśle oznaczone cele. — Tu mamy pod tym względem rzecz zupełnie niezwykłą — i trzeba słowo najsłabsze użyć — nieprawidłową. Uważam jednak za swój obowiązek pod tym względem wytłumaczyć trochę zarząd. Proszę panów, wszak nie pierwszy raz bilans Banku krajowego wchodzi do Sejmu, wchodzi on teraz po raz czwarty. A więc cofnijmy się wstecz i rozpatrzmy, skąd powstawały zyski

jakie Bank dawał w dawniejszych latach; były to Panowie zyski powstałe z różnicy kursów i tak: w roku 1883 na 1884 zysk z różnicą kursu wynosił 13.376 zł. a cały zysk Banku w tym roku wynosił 26.000 zł. a więc połowę zysku stanowiła różnica kursu. To samo w roku 1885, bo zysk na różnicy kursów stanowił 14.000 a cały zysk 28.000. Znów połowa! W roku 1886 zysk na różnicy kursów wynosił 22.900, a cały 48.000. znowu prawie połowę. Tego więc roku to się wszystkim stanowczo nie podoba, iż zamiast zysków jest strata 5.478 w bilansie wykazana. Ale ta strata — Panowie, to było rzeczą prawie do przewidzenia, — kierunku w którym się zyski tworzyły były zyski, mogły przyjść konsekwentnie i straty, i przyszły; że w kierunku tym w ostatnim roku zarząd poszedł za daleko niedość przezornie to fakt, ale dlaczegóż nikt wpierw zarządu nie przestrzegał, aby się na tę drogę nie puszczał? Było to niezawodnie i zadaniem komisyi bankowej, było jej zadaniem zwracać uwagę, widząc oparcie zysków przeważnie na tak wątpliwej podstawie, jak różnica kursów, od wszelkiego hazardu jak najstanowczej przestrzegać, tego się jednak nigdy nie stało. Więc ja tu ekskulpuję do pewnego stopnia postępowanie zarządu, ale czego wytłumaczyć sobie nie umiem, to powodu, dla którego zarząd nie wytłumaczył się przed Wydziałem krajowym z postanowienia swojego co do uchwały o rozdziale czystego zysku i że dopiero co komisya bankowa musiała stawiać domysły i odgadywać, dlaczego się to stało i stać mogło.

Zaznaczam iż postępowanie takie według mego zapatrywania nie jest prawidłowe i w skutek tego zadowolnić nie może.

Bo proszę panów z czem tu polemizować z czem tu walczyć, jeżeli pragnie się rozebrać powody krytycznie i szukać źródła złego, aby je w przyszłości usunąć, wszakże przypuszczenia, które nam czyni w tym względzie szanowna komisya bankowa, są tylko hypotezą przez nią postawioną i nie wiadomo zupełnie, o ile są rzeczywiste i o ile one kierowały działalnością zarządu. Może być, że hypotezy szanownej komisyi są słuszne, a może być, również że nie — i zarząd Banku wskutek tego z pod wszelkiej krytyki i odpowiedzialności się wysunął, i w tem jedynie widzę, iż Szanowna komisya dość gruntownie rzeczy niewyczerpała. Niepolemizując więc z hypotezami Szanownej komisyi, ośmielę się twierdzić, iż pod tym względem postępowanie zarządu było co najmniej nieprawidłowe. Pod tym względem §. 62. statutu stanowczo wypowiada:

Nadwyżka dochodów Banku krajowego obliczona w myśl postanowień prawa handlowego obracaną będzie:

a) w 40% na pomnożenie zakładowego majątku Banku, dopóki ten majątek nie dojdzie do dwóch milionów zł. w. a.

b) w 30% na utworzenie specjalnej rezerwy dla obligacyi komunalnych Banku krajowego;

c) w 30% na utworzenie funduszu rezerwowego w celu pokrycia możebnych strat.

Fundusz rezerwowy wymieniony pod c., służy jedynie dla oddziału hipotecznego i bankowego.

Jasnem jest to, a jasnem również, że dyrekcya Banku krajowego w swem sprawozdaniu i bilansie mówi, że rok 1887 dał 42.610 zł. 15 ct. zysku. A więc jeżeli tak jest, w co nie wątpię, to dlaczego postanowienia statutu nie zostały wypełnione? Ale proszę panów jest jeszcze rzecz inna. W sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym jest wzmiankowana rzecz nie małej wagi odnośnie właśnie do tego statutowego rozdziału zysku. Otóż jest tam zamieszczona korespondencya przeprowadzona między Wydziałem krajowym a c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych w Wiedniu, tycząca się owego podwyższenia o 200.000 dotacyi dla Banku krajowego, aby miał prawo przyjmować wkładki na książeczki oszczędności.

W tym to dokumencie do Ministerjum jest powiedziane, że już z tych rezerw złożonych przez te trzy lata obowiązkowo podług statutu uzbierała się suma 41.000 zł. tak, że majątek rzeczywisty zakładowy Banku stanowi 1,041.190 zł. Ale patrzmy co pisze dalej Wydział krajowy? Pisze on dalej, iż z zamknięcia rachunków za rok 1887 okazuje się zysk do rozdziału w moc §. 63. statutu, który zakładowy majątek Banku podniesie o sumę 17.044 więc ogółem majątek rzeczywisty Banku wynosić będzie 1,058.234 zł. z końcem 1887. r. Tak pisze Wydział krajowy do Ministerjum, a tymczasem zarząd postanawia wbrew statutom inaczej, postanawia, iż te zyski pójdą na rachunek strat i zysków na rok następny.

Dłużej nad tą sprawą zastanawiać się nie chcę, bo sądzę, że będzie unikatem i więcej się już nie powtórzy. Kończę więc przemówienie moje — a sądzę że uwagi które poczyniłem, nie są bez podstawy i bez pewnej doniosłości. Uważałem za potrzebne je wypowiedzieć i rzecz jeszcze wyjaśnić, bo jeżeli w jakich sprawach, to w finansowych uważam, że jasność jest wskazaną i niezbędną, jawność i jasność utrzymuje i budzi zaufanie, idąc tylko tą drogą, zarząd spełnia swój obowiązek — od którego nigdy odstąpić nie powinien. A nawet niech mi wolno będzie dodać, iż i finansowa operacya zamknięcia bilansu i przeniesienia czystego zysku z r. 1887. na rachunek strat i zysków za rok. 1888. jest niczem innem, jak tylko już częściowem zaczerpaniem tak z funduszu zakładowego Banku jakoteż i rezerwowego — pewnych funduszów na pokrycie możebnych strat.

Jeszcze jedna uwaga, jeszcze o jednej rzeczy wspomnąć muszę t. j.: Szanowna komisya bankowa w swem sprawozdaniu w bardzo kategorycznych słowach stwierdza, że wysokość kosztów administracyjnych doszła do takich rozmiarów, że przejść ich stanowczo nie powinny.

W tym samym duchu już raz przemawiałem w tej samej Izbie i wówczas silny dawałem nacisk na nieproporcyonalny wzrost wydatków na administracyę i widzę z przykrością dziś, że uwagi moje nieznalazły posłuchu, być może, iż głos szanownej komisyi bankowej będzie skuteczniejszy, czego sobie życzę — i czego się stanowczo spodziewam.

Te koszta były za wysokie, i rosną bez powodu ciągle pomimo tego, że remuneracye pp. dyrektorów zostały zmniejszone. Wszak same drobne niejako kancelaryjne wydatki — pochłaniają rocznie sumę 15.235 zł. Z kąd ta suma powstać może — trudno sobie wyobrazić tem więcej, że to nie Bank spekulacyjny lecz Bank, którego zakres działania jest szczupły i działalność manipulacyjna w niektórych działach się zmniejsza.

Kończę więc tem, że zupełnie zgadzając się na znakomite wywody sprawozdania, jakie szanowna komisya przedłożyła, życzyłbym sobie, aby oddział pożyczek włościańskich był więcej rozwinięty, aby nieprawidłowości wskazane nie powtarzały się więcej i aby starano się koszta administracyi zmniejszyć stanowczo; tutaj oszczędność jest niezbędną — konieczną i możebną, życzyłbym sobie w tym kierunku również aby zarząd się zastanowił — czy tak liczny personal w Banku jest potrzebny — a nawet czy liczba dwóch dyrektorów, — nie była zupełnie wystarczającą.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W obec tak jasnego przemówienia p. Koziebrodzkiego nie pozostaje mi wiele do przemówienia tem więcej, że tę część sprawozdania, którą chciałem w swem przemówieniu poruszyć, już pobieżnie dotknął. Mimo tego jednak, ponieważ mojem zdaniem rzecz to ważna, pozwolę sobie nużyć Wysoką Izbę kilku słowy o ile możności krótkiemi, żeby sprawę wyświecić, żeby ją scharakteryzować nie tylko wobec Wysokiej Izby, ale także wobec opinii kraju. Już w wstępnem swem krótkiem przemówieniu Szanowny sprawozdawca wskutek zrobionych mu uwag uważał za stosowne do charakterystyki zdolności kredytowej włościan naszych dodać jedno słowo małe, które jednak zmienia zupełnie zdanie komisyi wyrzeczone w sprawozdaniu.

Powiedział, że zdolność kredytowa nader słaba, lekkomyślność częsta, akuratność mała — oto cechy włościan jako dłużników naszych w „przeszłości". To słowo dodał którego nie było w sprawozdaniu. Dodanie tego słowa było bardzo ważnem i zmienia ono cały tenor postawionego twierdzenia. Mimo tego pozwalam sobie zaznaczyć, iż całe twierdzenie, chociażby nawet z tym dodatkiem, jest tak jaskrawem, że go bez uwag puścić nie można. Z osobistego doświadczenia — a miałem dużo stosunków w tym kierunku z włościanami, jak i ze stosunków instytucyi, której przewodniczę, nabyłem tego przekonania, że nie ma lepiej i dokładniej wywiązującego się z swych zobowiązań dłużnika jak jest włościanin, ten jednak, o którem się wie i którego się bada w tym kierunku, że on pożycza na rzecz pożyteczną, że nie pożycza, by przetrwonić, lub przedsiębrać ryzykowny interes, tylko żeby zrobić interes realny, pomoc w razach koniecznych uzyskać. Doświadczenia lat ostatnich w kółkach rolniczych włościańskich okazują, że wzięte przez nich narzędzia rolnicze i nasiona najpunktualniej wypłacone zostały. Pożyczki robione przez towarzystwa zaliczkowe, a specyalnie przez te, które znam bliżej w oko-

licy, udowadniają jak najsilniej twierdzenie, które pierw wypowiedziałem; Towarzystwo ochrony własności ziemskiej istniejące w Limanowej na 67 posiadłości włościańskich, które regulowało, nie miało żadnego zatargu i nie ma dotąd z tymi dłużnikami, których najtrudniejsze stosunki finansowe regulowało.

Jednakowoż nietylko dla tego zabrałem głos, żeby się zastrzedz przeciw zbyt drastycznej charakterystyce całego stanu naszego społeczeństwa. Ciężkie szczerby, jakie w kierunku niejako wychowania naszego społeczeństwa zadało zbrodnicze postępowanie Banku włościańskiego, jak to słusznie podniósł p. Koziebrodzki, zdaje się, tak myśleliśmy, miały być kurowane przez Bank krajowy. Tego wymagać zdawał się kraj, tego potrzebowało społeczeństwo.

Już komisya w swem sprawozdaniu zwraca uwagę na zbyt niską sumę pożyczek udzielanych włościanom. Zdaniem mojem muszą być jakieś przyczyny, które na ten wynik wpłynęły.

Przypatrzmy się tedy tym przyczynom. Może zbyt jaskrawo rzeczy sądzę. ale zdaje mi się że w przybliżeniu są te przyczyny, o których myślę. Bank krajowy jestto instytucya świeża, niezbyt może wielkimi zasobami wyposażona, kierowana przez ludzi, których zdolnościom nie chcę wcale ubliżyć i które wysoko cenię, ale zawsze nowych szukających przedewszystkiem dotąd, jak widzimy ze sprawozdania, takich interesów, które większy efekt finansowy sprawiają, obok mniejszego trudu. Większa pożyczka łatwiejszą jest do załatwienia, eskontowanie weksli to rzecz bardzo łatwa jak wiadomo, a zysk przy takich operacyach o wiele większy jak przy żmudnej, ciężkiej do przeprowadzenia drobnej pożyczce dla włościan.

(Zastępca Marszałka ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ale nie na to został Bank krajowy powołany do życia, aby załatwiał łatwe rzeczy finansowo więcej efektowne, przynoszące większy zysk, ale na to, aby trudne, sumiennego badania wymagające interesa załatwiał, i tego zdaniem mojem ma społeczeństwo prawo domagać się. Do najtrudniejszych, a finansowo nie bardzo wdzięcznych rzeczy należy nie zarzucić udzielanie pożyczek drobnych włościańskich. Bardzo słusznie postąpił sobie Bank krajowy, że potworzył reprezentacye swoje po powiatach, bo dłużnika włościanina palcem dotykać się należy, macać puls jego i tym sposobem badać, czy mu dać można pożyczkę, czy nie. Te reprezentacye właśnie są powołane i odpowiednie organa powinny być tym palcem dotykającym bezpośrednio dłużnika.

Pierwszą rzeczą urudniającą w tym względzie działanie jest to, że rzeczywiście przyznane przez Bank krajowy reprezentacyom zwroty kosztów, nie pokrywają ich własnych kosztów przy załatwianiu tych pożyczek. To jednakowoż byłaby mniejsza, bo mam przekonanie, że Towarzystwa zaliczkowe za takiem samem małem wynagrodzeniem spewnościąby rzeczy te robiły. Ale jest inna rzecz, rzecz zbyt powolnego załatwiania spraw w samym Banku krajowym. Nie chcę wracać do tej samej przyczyny, że to są małe rzeczy, przynoszące mało zysku i dlatego zaniedbane — jabym wołał, że tak było i mam to przekonanie, że tak jest, iż w obec trudności interesów, odległości dłużników, niejasnego przedstawienia sprawy zalegają. Faktem jest jednakowoż mnie wiadomym, że w jednym roku z samego początku na siedmdziesiąt kilka podań do Banku krajowego o pożyczkę wniesionych zaledwie trzy przyznano, a na większą część przez 3 lata nie dano żadnej odpowiedzi. Kto wie jednak, co znaczy u włościanina staranie się o pożyczkę, kto wie jak on często chodzi za nią do miasta i jak go twardo i żwawo kosztuje każdy krok zrobiony, ten może sobie wyobrazić, co znaczy długie nieodpowiadanie na podanie o pożyczkę przez włościanina wniesione. Nie ma wątpliwości, że on przy pożyczce 200, 300 lub 500 zł. jeśli nie odbierze do pół roku odpowiedzi, uda się z 10 razy do miasta i zapłaci tym sposobem o dziesięćkroć większą lichwę, jakąby od niego zażądał żyd od takiej sumy. Tego unikać należy; szybkie załatwianie jest pierwszym warunkiem, aby ten dział mógł się pomyślnie rozwijać. Cała Izba i kraj przypatruje się z wielkim interesem i chęcią popierania czynności Banku krajowego, ale czemu nie mamy powiedzieć otwarcie, co nas boli, i co jest koniecznie potrzebne, na znajomości stosunków się opierając. Sądzę, że mi nikt za złe tego nie weźmie, temwięcej, że intencyą moją jest dążyć do poprawy interesów. To są pokrótce moje uwagi, które chciałem poczynić w tej specyalnej kwestyi, a zwrócę tem bardziej uwagę na to, że gdyby bez należytego wyjaśnienia sprawozdanie przyjęte zosta-

ło, to zdawaćby się mogło, że zdanie całego Sejmu w tej sprawie wypowiedziane byłoby dość jaskrawe. Sądzę, że wrażenie to byłoby nie takie jakie byśmy mieć pragneli i dlatego pozwoliłem sobie tych kilka uwag zaznaczyć, oświadczając, że będę głosował za wnioskami komisyi.

JE. hr. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie zabierałbym głosu, gdyby i mnie nie był uderzył dziwny stosunek pomiędzy innymi działami interesów kredytowych Banku krajowego, a działem pożyczek dla małej własności ziemskiej.

Do uwag, jakie szanowni posłowie poprzedni, którzy przedemną głos zabierali pp. hr. Koziebrodzki i p. Struszkiewicz, uczynili, mnie już bardzo mało pozostaje do dodania. Tylko nie mogę się wstrymać, aby nie zwrócić uwagi, że jeżeli pożyczki na dobra ziemskie wynoszą 55%, na realności miejskie 45%, interesów banku, to gdy mała posiadłość, która składa się prawie z miljona właścicieli ziemskich i ma w swoim ręku 7½ miljona morgów uprawnego gruntu, nie całych 5% zajmuje w cyfrze interesów hipotecznych Banku, który dlatego jest krajowym, że powinien uwzględniać interes wszystkich klas ludności zarówno, — jest istotnie zdumiewającem. Te wszystkie powody, jakimi Bank, a po części komisya stara się uniewinnić ten dziwny stosunek, zdaje mi się, przekonywającymi nie są. Nie uważam to za właściwe, aby tutaj przy rozprawie w pełnej Izbie rozwodzić się nad sposobem zaradzenia tej niewłaściwości. A już najmniej uważam siebie za kompetentnego, abym mógł wskazywać zarządowi Banku krajowego, jak w tej mierze postąpić powinien. Sądzę jednakże, że uwagi, jakie tutaj były wypowiedziane w tej wysokiej Izbie, dyrekcya Banku zechce wziąć pod rozwagę i w odpowiedni sposób temu zaradzi. W tej też myśli ośmielam się uczynić wniosek następującej treści, który zalecam łasce wysokiej Izby.

Wniosek opiewa: (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby w porozumieniu z Zarządem Banku krajowego obmyślił odpowiednie normy, które dozwoliłyby posiadaczom drobnej własności ziemskiej więcej niż dotychczas mieć pożytku z Banku krajowego mianowicie w dziale kredytu hipotecznego“.

P. Wrotnowski. Pojmuje Wysoki Sejm, że w obec dyskusyi i w obec tego, co było wydrukowane w sprawozdaniu komisyi bankowej, milczenie z mojej strony nie byłoby rzeczą właściwą. Pragnę mianowicie przekonać Wysoki Sejm, że fakt wielkiego chociaż chwilowego nagromadzenia w danym momencie, sumy listów zastawnych w kasie Banku krajowego, że ten fakt, który słusznie zwrócił na siebie główną uwagę i dał powód do obszerniejszych spostrzeżeń komisyi bankowej, jest tylko wynikłością i bezpośredniem następstwem metody, tak zwanej „postępowej“, której trzymają się wszystkie instytucye i wszystkie zakłady w państwie austryackiem, emitując listy zastawne.

Oprócz tej metody jest wszakże znaną metoda dawna, którą możnaby nazwać konserwatywną, a która zdaniem mojem jest daleko solidniejszą metodą, której wynalazek przypisać należy szlachcie na Szląsku pruskim. Zaraz po kongresie wiedeńskim zrujnowana przez wojny pierwszego cesarstwa, szlachta na Szlązku pruskim stowarzyszyła się w celu niesienia pomocy zrujnowanym współobywatelom, a stowarzyszyła się na zasadach, które wówczas były nowemi, uznała mianowicie, że nie można wprawdzie żądać, aby jeden stowarzyszeniec odpowiadał za wszystkich bez wszelkiego niebezpieczeństwa, ale można przyjąć zasadę, że wszyscy odpowiadać będą za jednego. Zamiast więc wystawiać skrypta dłużne przez jednego dłużnika, oparte na jednym majątku, szlachta wystawiała skrypta dłużne zbiorowe, przyjmując odpowiedzialność na ogół stowarzyszonych. Stowarzyszenie to było nazwane: Landszaftą, a jego skrypta dłużne: Pfandbriefami. Stowarzyszenie to, postawiło jako główną podstawę swego działania, żadnemu dłużnikowi nie przychodzić z pomocą w gotowiźnie, lecz udzielać mu pożyczki w listach zastawnych, które on miał ulokować lub sprzedać gdzie i jak zechce.

Przez cały czas istnienia Landszafta nie kupiła więc żadnego listu zastawnego od dłużnika. Instytucya ta okazała się tak dalece pożyteczną i w ciągu kilku lat już 2 czy 3 prowincye królestwa pruskiego poszły za przykładem Szląska. Wtedy właśnie ks. Lubecki, ówczesny minister skarbu królestwa kongresowego powziął myśl przyswojenia tej instytucyi temuż królestwu.

Wysłani przezeń urzędnicy zbadali rzecz na Szląsku i na tych samych zasadach powstało

Towarzystwo kredytowe w Królestwie Polskiem i udziela ono pożyczki w listach zastawnych i nie pyta się o ich kurs, nie opiekuje się listami zastawnymi, ich kurs oznacza giełda; każdy, kto chce, bierze pożyczkę lub nie, a Towarzystwo w kupno listów absolutnie się nie wdaje.

Dwukrotnie miałem zaszczyt służyć w tem towarzystwie, raz jako członek Dyrekcyi głównej z wyboru ziemian z okręgu Radomskiego, drugi raz jako radca prawny tegoż Towarzystwa i mogę poświadczyć, że nie miał miejsca ani razu fakt, aby instytucya ta kupiła choć jeden list zastawny od dłużnika, zaciągającego pożyczkę.

Kiedy otrzymałem propozycyą zorganizowania Banku krajowego, łudziłem się nadzieją, że tę zasadę zdrową z tej starej szkoły będę tu mógł wprowadzić w życie, w dziale hypotecznym tegoż Banku. Bardzo prędko wszakże nabrałem przeświadczenia, że tych wyobrażeń nie podziela ani tutejsze społeczeństwo, ani ludzie fachowi. Dziwić się temu nie można, skoro wyobrażeń tych nie podzielają i zasad tych nie chciały przyjąć ludy Zachodu.

W roku 1850. książe Ludwik Napoleon jeszcze podówczas prezydent rzeczypospolitej francuskiej, powziąwszy zamiar utworzenia instytucyi, obsługującej kredyt hypoteczny we Francyi na podobieństwo tych, jakie istniały w Prusach, zarządził zwołanie ankiety.

W ankiecie tej brał udział słynny ekonomista Ludwik Wołowski. Na tej ankiecie, o czem dowiedziałem się później z ust samego Wołowskiego, oświadczono, że owej podstawy, owej odpowiedzialności wszystkich za jednego, społeczeństwo francuskie nie pojmie i nie przyjmie. Postanowiono więc przywołać wielki kapitał i jemu obsługę kredytu hypotecznego powierzyć.

Wielki kapitał ma wszędzie tę właściwość, że usiłuje a zawsze ze skutkiem ściągać ze społeczeństwa ogromny pieniężny haracz pod tą lub inną postacią; nie poprzestaje więc na skromnej choćby w rozmiarze o trzy razy większym nad $^1/_8$% branej prowizyi na koszta administracyi, miałby bowiem bardzo umiarkowany dochód, lecz zaraz z góry przy udzielaniu pożyczki ściąga ten haracz.

Z tego to powodu tak wielka instytucya jak „Credit Foncier“ w Paryżu obmyśliła i wprowadziła w czyn zasadę udzielania pożyczek hypotecznych nie w listach zastawnych, lecz w ekwiwalencie tychże listów, zastrzegając, że ekwiwalent ten będzie obliczanym podług kursu, jaki instytucya ta dla każdej pożyczki z osobna sama oznaczy.

Skutkiem tej zasady za akcye tej instytucyi, emitowane z wypłatą 250 franków, — płacą obecnie na giełdzie po tysiąc kilkaset franków; ta zaś różnica między ceną imienną a ceną giełdową wzmiankowanych akcyi, jest miarą olbrzymich zysków, głównie wynikających stąd, iż za ów ekwiwalent swych listów zastawnych, płaci dłużnikom mniej niż za nie otrzymuje w chwili ich spieniężania. Instytucya ta bowiem udziela pożyczki w gotowiźnie, a zgromadziwszy hypotekę dla kilkudziesięciu milionów, przeprowadza na raz w odpowiedniej sumie emisyę listów zastawnych i przy tej emisyi zyskuje od razu kilka procent na sto tytułem różnicy między sumą wypłaconą przy udzielaniu pożyczek, a sumą otrzymaną ze spieniężenia listów zastawnych.

Za żadną cenę nie byłbym się zdecydował przybyć do Lwowa po to, aby zorganizować w ten lub w inny sposób ściąganie podobnego haraczu ze społeczeństwa krajowego; gdy zaś statut bankowy nie stawiał żadnej zapory przeciw wejściu na drogę, jaką postępują pod tym względem wszystkie instytucye akcyjne w Austryi, emitujące listy zastawne, poczytałem za obowiązek, wyjednać taką zaporę przez wprowadzanie odpowiednich zasad do regulaminu Banku i do przepisów o pożyczkach hipotecznych i komunalnych. Wedle tych przepisów Bank krajowy zmuszony ulegać tutejszemu prądowi i do pewnego stopnia postępywać tak jak wszystkie inne instytucye, nie może na sprzedaży listów zastawnych zarabiać więcej jak $^1/_4$ procentu, co już jest wynagrodzeniem skromnem i za haracz nie może być poczytywanem; z drugiej znowu strony przewidując, że przy płaceniu dłużnikom gotowizny w chwili udzielenia pożyczek, a następnem spieniężaniu listów zastawnych, jakie z tychże pożyczek w kasie Banku pozostaną, pierwsza panika, taka np. jaka przed dwoma laty rozniosła z Berlina po całym świecie groźbę wojny europejskiej, może Bank narazić na straty, — wprowadziłem do rzeczonych przepisów drugą zasadę o której redaktorowie statutu nie pomyśleli, — zasadę gromadzenia rezerw specyalnych.

Redaktorowie statutu mniemali, że ogólna rezerwa wytwarzana z 30% corocznych zysków

Banku, będzie na pokrycie możliwych strat wystarczającą.

Niepodzielając tego zdania, pragnąłem przez owe pozastatutowe rezerwy solidność Banku skuteczniej zabezpieczyć. W obec tych rezerw, mających wielką siłę wzrostu, każda strata na różnicy kursu listów zastawnych nie dosięgnie samego kapitału zakładowego Banku krajowego i kapitał ten nie będzie naruszony.

Z tego też powodu poważam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden ustęp sprawozdania komisyi bankowej, który nie dość ściśle rzecz określa, skoro przypuszcza, jakoby kiedykolwiek kapitał zakładowy Banku mógł być naruszony.

Ustęp ten na stronnicy 5. powiada (czyta): Zaangażowanie się tak znaczne w kupno papierów własnych, przy jednoczesnem obniżaniu się kursu tychże, musiało wywołać w łonie Rady nadzorczej poważne obawy, iż Bank narażony jest na poniesienie znacznych strat, które łatwiej pokryć z zysków, chociby w innym roku powstałych, niż przez nadczerpnięcie kapitału zakładowego.

Pod tym względem mogę zapewnić Wysoką Izbę, że nadczerpnięcie kapitału zakładowego nie jest do przewidzenia, gdyż kapitał ten osłaniają wspomniane przezemnie rezerwy specyalne. Fakt zakupna tak znacznej ilości papierów własnych rzeczywiście nie był dla Banku pomyślnym, nastąpił jednak wyłącznie z tego powodu, że tenże Bank idąc drogą utartą i w tym kraju i w innych krajach koronnych, musiał już w promesach przyrzekać, iż przyjmie listy o $^1/_4$% niżej kursu.

Raptowna panika o której wzmiankowałem, spowodowała znaczniejszy zapas listów zastawnych i pociągnie za sobą pewne straty. Nie mogą one jednak zachwiać instytucyą, mającą jak wykazałem solidne zabezpieczenie funduszu zakładowego przeciw wszelkim ewentualnościom.

Były jeszcze inne przeciw Bankowi krajowemu podniesione zarzuty.

Sądzę, że wszystkie pochodzą z bardzo właściwej troskliwości o istnienie Banku a może i z pewnej obawy, aby instytucya ta mogła stać na własnych siłach i pomyślnie się rozwijać.

Mam tę nadzieję dlatego, że dziś już w najgorszym razie dochody z pożyczek komunalnych i hipotecznych są stałe a wyższe niż koszta administracyi.

Dziś oddział hipoteczny i komunalny przynosi Bankowi krajowemu rocznie około 100.000 zł. a mianowicie: 50.000 od rat ściąganych przez Bank z góry, a obracanych dopiero po upływie półrocza na zapłacenie kuponów i amortyzacyę pożyczek i 50.000 zł. prowizyi $^1/_4$% pobieranej na koszta administracyi.

Zostaje przeto Bankowi cała korzyść z działu bankowego, a więc procenta od miliona danego przez kraj i różnica pomiędzy funduszami w Banku ulokowanymi od których płaci procent $2^1/_2$, 3 lub 4, obracając zaś niemi pobiera 5% lub 6%. Różnica między temi stopami procentowemi stanowi także bardzo poważną cyfrę tak, że Wysoki Sejm może być pod tym względem zupełnie spokojnym.

Zadaniem Sejmu jest baczyć, aby działalnośc Banku nie przybrała kierunku szkodliwego dla społeczeństwa i aby solidność tej instytucyi nie była zachwianą. Pod obu względami może polegać na czujnej i troskliwej straży, wykonywanej przez radę nadzorczą Banku, nad biegiem wszystkich interesów.

Jeszcze jedna uwaga. W sprawozdaniu komisyi bankowej nie dość wyraźnie odznaczoną jest ta okoliczność, iż chwilowe nagromadzenie większego zasobu w listach zastawnych, które dziś. jak to sprawozdanie wykazuje, już nie dochodzi do 400.000 zł., że to nagromadzenie nastąpiło nie w skutek spekulacyi. Żadnej spekulacyi Bank nie miał na widoku, ale w konsekwencyi metody w tym kraju przyjętej zmuszonym był czynić zadosyć wydanym promesom, a więc przyjmować listy zastawne w celu następnego ich spieniężania. Zresztą przed mojem wyjściem z Dyrekcyi Banku przeprowadziłem powzięcie decyzyi, wedle której po wyprzedaniu istniejącego podówczas zapasu listów zastawnych, na przyszłość pod żadnym pozorem zapas ten nie będzie mógł przewyższać 250.000 zł. Jest w aktach Banku motywowany własnoręczny mój w tym kierunku wniosek, nie wątpię zaś, że Rada nadzorcza zawsze dopilnuje, aby wzmiankowana decyzya Dyrekcyi była ściśle wykonywaną, aby więc norma ta 250.000 zł. w żadnym razie nie była przekroczona. Znana mi troskliwość rady nadzorczej, z jaką co 4 miesiące bada stan interesów bankowych, jest niewątpliwą rekojmią, co do tego, że podobne nagromadzenie listów zastawnych w kasie Banku krajowego na przyszłość miejsca mieć nie będzie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podaję wniosek p. Merunowicza do poparcia. Przedtem upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby w porozumieniu z zarządem Banku krajowego obmyślił odpowiednie normy, które dozwoliłyby posiadaczom drobnej własności ziemskiej więcej niż dotychczas mieć pożytku z Banku krajowego — mianowicie w dziale kredytu hipotecznego".

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Łatwem jest bardzo zadanie sprawozdawcy; dyskusya bowiem toczy się na tle tego wszystkiego co się stało, lub stać ma a nie zauważyłem, aby oprócz uwag pewnych poczynionych przez ostatniego mowcę, którykolwiekbądź z mowców występywał przeciw treści sprawozdania jako takiego.

Uwagi szły w trzech kierunkach. W pierwszym podniesiono dość żywo i stanowczo przez posła tarnowskiego, iż koszta administracyi bankowej są wysokie. Tak jest Panowie! te koszta w stosunku do kosztów innych instytucyi krajowych, nie są wysokie, ale te koszta w sobie jako takie, są wysokie; bo byłem i jestem tego zdania Szan. Panowie! że jeżeli w administracyi naszych instytucyi jest jaki błąd, jeżeli jest coś, co je osłabia i rozwój ich wstrzymuje, to niewątpliwie w pierwszym rzędzie zbyt kosztowna administracya. Dlategoteż jest rzeczą instytucyi, przez kraj założonej, aby w tej mierze dołożyła starania, iżby koszta te administracyjne trzymane były w mierze, a zdaniem komisyi miara tej wysokości została osiągniętą przekroczeniem, bodaj czy dającem się usprawiedliwić.

Drugi kierunek przemówień zwrócony był do tego, iż kredyt włościański hipoteczny nadziejom w swoim czasie przywiązanym, nie czyni zadość, że w szczególności rozwój pożyczek włościańskich jest nader mały a suma udzielanych dotychczas nader niską. Tak jest, Panowie! Ale raczcie rzucić okiem na sprawozdanie bankowe z czynności, popatrzcie na cyfry, a przyjdziecie do rezultatu, że podań o pożyczkę na mniejsze własności weszło w ciągu roku 1887. i pozostało niezałatwionych z r. 1886. razem 1100, z tego odmówiono w 102 wypadkach a więc pozostało 998, z których to 998 żądań zadośćuczyniono 706, a zatem stosunek udzielanych pożyczek do stosunku żądanych pożyczek jest taki, iż nie daje powodu na podstawie tej działalności i tych cyfr do jakiegokolwiekbądź zarzutu; przypuszczać jednak można i należy, że zachodzą wypadki, iż zastępca Banku nie spieszy z załatwieniem podobnych żądań, że może opieka idzie daleko, ale zdaje mi się, że jest rzeczą odnośnego Wydziału a zatem i posłów zwracać uwagę każdoczesnej Dyrekcyi a sądzę, że, co tu powiedzianem zostanie, Dyrekcya w ogóle zużytkuje.

Szan. kolega Struszkiewicz uważał za stosowne podnieść, iż w omawianych warunkach, w których udzielenie kredytu włościanom obecnie ma miejsce, komisya zbyt jaskrawo występuje, że w szczególności wyrażenie owe, iż zdolność kredytowa słaba, lekkomyślność częsta a nieakuratność zwykła w przeszłości, prowadzi do wniosku, iż z kredytem hipotecznym włościańskim trzeba być dość ostrożnym.

Mniemam, że kto rzecz ocenia objektywnie, musi przyznać, że przeszłość w tym kierunku włościan naszych nic innego nie mówi, jak to, co komisya podnosi. Ale przecież jednocześnie w sprawozdaniu komisyi czytacie Szanowni Panowie, że lud nasz sam przyszedł do przeświadczenia, zdaniem komisyi zdrowego, iż uciekanie się do kredytu hypotecznego jest ostatecznością, do której uciekać się należy ze względu na naturę gospodarstw naszych włościan, jak najrzadziej, i mniemam, że jeżeli kto, to najmniej Wysoki Sejm na podstawie doświadczeń poczynionych, zechciałby Bank krajowy popchnąć, ażeby działał tak, jak inne instytucye w tym kierunku działały. Lepiej niech daje pożyczek mało, ale zdrowe, więcej to będzie służyć na pożytek ludności naszej, niż ma udzielać wiele, ale ostatecznym rezultatem byłoby to, co doświadczenie przyniosło, a które było bardzo smutne. Szanowny kolega poseł lwowski postawił wezwanie do Wydziału krajowego, dążące

do tego, ażeby zastanowić się nad tem, w jaki sposób rozszerzyć kredyt włościański, ażeby przyjść z czynniejszą pomocą ludowi wiejskiemu. Przeciw wszelkim w tym kierunku żądaniom oświadczać się nie mam prawa i powodu, ale mniemam, że, jeżeli Wysoka Izba tę rezolucyę przyjmie, to po roku będzie mógł Szanowny poseł się przekonać, jeżeli w tej Wysokiej Izbie zasiadać będzie, że w tym kierunku wszystko się robi, co robić należy, i że jego uwagi szczegółowo rozebrane zostały. Mniemam, że szanowny poseł daleko łatwiej mógłby wywiązać się z zadania które chciał osiągnąć, gdyby zamiast żądania ujętego w jego rezolucyi w ogóle był to powiedział, co na podstawie doświadczeń tej okolicy, którą on reprezentuje, dałoby się powiedzieć, a mianowicie, że dobrze jest, że Bank udziela pożyczki tylko na realności, których wartość przewyższa kwotę 1.000 zł., ale jest źle, że użycza pożyczki tylko w najniższej kwocie 500 zł. a źle jest z tego względu, że tym sposobem ten, któryby chciał pożyczyć 300 zł. musi pożyczyć 500 zł. i że przez to postępowanie nie mają dostępu ci, którzy potrzebują mniejszej pożyczki, a większej się boją. Z drugiej strony nie da się zapoznać, że koszta przy uzyskaniu pożyczki znaczniejszej rozłożone na małą kwotę podrażają tę pożyczkę i to jest powód, dlaczego Dyrekcya stanęła przy cyfrze okrągłej 500 zł. Jakkolwiek zapatrywanie Dyrekcyi da się usprawiedliwić, to myślę, że chociaż koszta są nader znaczne przy kwotach niższych, to nie obciążą tak wysoko pożyczających, ażeby możność zaciągania pożyczek niższych przeciętą została.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Jeszcze jedno słowo do posła krakowskiego. Poseł krakowski powiedział: sprawozdanie komisyi, które mówi, iż lepiej się stało, że Rada nadzorcza zachowała zysk z roku 1888., bo inaczej trzeba by było uciekać się w razie straty do nadczerpnięcia kapitału zakładowego, że to sprawozdanie nie jest dość ścisłe, a przytoczył powód, że nie jest ścisłe dla tego, bo jest osobna specyalna rezerwa.

W tej mierze ma zupełną racyę. Ale nie ma racyi, wziąwszy za podstawę wysokość rezerwy istniejącej i porównując z nią kwotę z kwotą z końcem roku 1887. znajdującą się w portfelu Banku i w efektach. Jeżeliby te obydwie kwoty obok siebie postawił i nie szedł pessymistycznie, tylko z tem przypuszczeniem, że przecież są i listy zastawne, że będzie 3 do 4 zł. zysku na setce, to musiałby przyjść do przekonania, że to, co komisya mówi, jest rezultatem prostego rachunku.

Na tem kończę. Proszę o przyjęcie sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu 1.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1., który brzmi (czyta): Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym, — zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu 2.? (Nikt). Kto przyjmuje punkt drugi, który brzmi (czyta): Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. Stycznia 1887 r. do 31 Grudnia 1887 r., — zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi jest przyjęty.

Podam pod dyskusyę wniosek p. Merunowicza, który został dostatecznie poparty i na który się p. sprawozdawca zgadza. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. rano. P. sekretarz raczy odczytać porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

29. posiedzenia, 6 sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Czwartek dnia 10. Stycznia 1889. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego.

   Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gmin i obszarów dworskich interesowanych w regulacyi rzeki Łęga, o zniżenie datków konkurencyjnych z powodu powodzi zatorowej w r. 1888.

   Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Rady Sanocko - Liskiego Od-

działu Towarzystwa gospodarskiego, względem wyjednania ustawy polecającej licencyonowanie buhajów włościańskich.

Sprawozdawca p. Gross.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o zarządzie jednomilionowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z 31. Sierpnia 1888 do l. 37.128.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi wiecu Delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast, na budowę koszar do 2,000 000 zł. i przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o ponownem przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o stosunkach służbowych.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 45.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.